Cena numeru mk. 15. Na G. Śląsku fen. 50.

Nr. 227. Sobota 26 Listopada 1921 r. Rok XII.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I stronie wiersz nonparelowy mk. 90—na III stronie mk. 75 — na IV stronie mk. 50 — Nadesłane za wiersz garmontowy mk. 75 — Drobne ogłoszenie po mk. 10 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 100. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50 proc. zagraniczne 100% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja i administracja główna mieści się pod Nr. 4 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie mk. 200.

Z przesyłką pocztową mk. 250 miesięcznie

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie i w Szopienicach na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 78. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 34. Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64.

Kryzys przemysłowy i bezrobocie w Polsce.

Co mówi minister pracy Darowski?

Sosnowiec, 26 listopada.

Warszawski „Robotnik" urządził na powyższy temat ankietę wśród miarodajnych sfer stołecznych, z której podajemy do wiadomości naszych czytelników wyjątki opinji min. Darowskiego, tyczące się stosunków przemysłu w Zagłębiu Dąbrowskim.

Po ogólnym scharakteryzowaniu przyczyn obecnego kryzysu, wśród których, według p. ministra, wybija się na pierwszy plan brak środków obrotowych pieniężnych i wstrzymywanie się od zakupów konsumentów, przechodzi p. minister do wyszczególnienia gałęzi przemysłu, przechodzących obecnie kryzys. Otóż tedy:

1) **Górnictwo**— kryzys w kopalniach węgla brunatnego, kamieniołomach, w kopalniach galmanu. Kryzys w kopalniach węgla brunatnego zanosi się na czas dłuższy, gdyż zapotrzebowanie na węgiel może być pokryte węglem kamiennym.

2) Przemysł mineralny — **wszystkie cementownie** są bądź całkowicie zatrzymane, bądź też pracują kilka dni w tygodniu. **W hutach szklanych** praca została bądź całkowicie zatrzymana, bądź zredukowana do kilku dni w tygodniu. W innych fabrykach w tej gałęzi pracy jest zastój.

3) **Wyrób i przeróbka metali**—przemysł ten przeżywa silny kryzys. Ze wszystkich okręgów Inspekcji Pracy sygnalizują redukcję dni pracy do trzech w tygodniu, a nawet możliwość całkowitego zamknięcia zakładów.

4) **Przemysł mechaniczny** —kryzys przerzuca się i na tę gałąź pracy. Mniejsze fabryki stają.

5) **Przemysł włókienniczy** — Kryzys przemysłowy w tej gałęzi pracy jest najsilniejszy, ogarnia on wszystkie ośrodki, gdzie przemysł ten jest rozwinięty (Łódź, Częstochowa, Sosnowiec, Bielsk, Biała, Żyrardów, Warszawa). Fabryki pracują przeważnie trzy dni w tygodniu.

Według ogólnego zestawienia w województwie kieleckim zamknięto około 50 zakładów, zwolniono około 15.000 rob., przeważnie w przemyśle garbarskim, drzewnym, cementowniach, włókienniczym; zredukowano pracę dla 20 tysięcy robot.

Ogółem jest obecnie w całej Polsce około 146.000 bezrobotnych, w tym 50 proc. zdemobilizowanych żołnierzy.

Paradoksalnym i wyjątkowo niebezpiecznym zjawiskiem jest stały wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby w momencie spadku cen artykułów przemysłowych.

Wytwarza się sytuacja bez wyjścia, że należy podnosić ceny robocizny i surowców zwierzęcych, obniżając jednocześnie cenę gotowego produktu. Wynika stąd: powszechne uskarżanie się na lichwę żywnościową.

O robotach publicznych dla zaradzenia bezrobociu, mówi p. minister, poważnie myśleć nie można, ponieważ ani ministerjum robót publicznych, mojem zdaniem, ani miasta i gminy nie są do tego przygotowane. Zresztą stoi temu na przeszkodzie i pora roku.

Myśleć o zapomogach wobec stanu naszego skarbu też trudno.

Wobec powyższego minister uważa za najskuteczniejszy środek walki z bezrobociem utrzymanie za wszelką cenę w ruchu warsztatów pracy.

(c.)

Kronika polityczna.

(Z pism i telegramów wczorajszych).

— B. poseł polski w Moskwie, Tytus Filipowicz, został mianowany przewodniczącym komisji międzyministerjalnej do spraw niesienia pomocy głodnym w Rosji.

— Biuro prasowe M. S. Z. komunikuje: Wobec pojawienia się pogłosek w prasie o rzekomym zamiarze narzucania Polsce przez konferencję w Waszyngtonie ograniczenia zbrojeń, M. S. Z. stwierdziło w drodze urzędowej, iż żaden z uczestników konferencji wniosku takiego nie stawiał.

— Celem przybycia Stinnesa do Londynu ma być propozycja układów pomiędzy Ameryka, Anglją i Niemcami, doty-

czących eksploatacji bogactw naturalnych i przemysłowych Rosji. Stinnes dąży do odosobnienia ekonomicznego Francji i kierunek jego polityki jest wyraźnie antyfrancuski.

Komuniści w Berlinie zwołali na wczoraj 5 zgromadzeń w celu omówienia ostatnich zaburzeń. Większość mówców występowała przeciw strajkom częściowym, podnosząc, że tylko dokonanie wielkiego przewrotu w państwie może doprowadzić ich do celu.

Prace komisji granicznej na G. Śląsku.

Katowice, 25 listopada.

Komisja graniczna pracuje już od dłuższego czasu nad ustaleniem tymczasowej linji granicznej i przebywa obecnie w okolicach Rudy, gdzie bada szczegółowo warunki, od których uzależniony jest dalszy rozwój tamtejszych przedsiębiorstw hutniczych. W związku z jej studjami odbywają się narady w inspekcji górniczej w Zabrzu. W tych zaś dniach oczekiwane jest przybycie komisji granicznej do Bytomia, gdzie władze międzysojusznicze poleciły oddać do dyspozycji komisji salę posiedzeń magistratu bytomskiego oraz oddać gmach szkoły realnej na biura poszczególnych komisji. Aczkolwiek komisja graniczna będzie przebywała przez czas dłuższy w Bytomiu, jednakowoż jej główna siedziba znajdować się będzie w Katowicach

Odbudowa pasa przyfrontowego.

Wilno, 25 listopada.

Rząd polski postanowił przystąpić na wiosnę do odbudowy pasa przyfrontowego, asygnując na ten cel znaczne fundusze. Ludność niezamożna będzie korzystać z akcji bezpłatnie, wszyscy zaś poszkodowani będą mogli nabywać budulec i materjały po cenach rządowych. Akcja obejmie odbudowę szkół, kościołów i gmachów rządowych. Oprócz Litwy środkowej uwzględnione być mają w tej akcji powiaty wołożyński, lidzki i brasławski.

Nasze sprawy.

Kryzys przemysłowy i bezrobocie w Polsce.

Co mówi minister pracy p. Darowski?

Sosnowiec, 26 listopada.

Nasze rady miejskie zostały powołane wkrótce po wyborach do sejmu, w okresie rozpolitykowania się całego społeczeństwa. Nic też dziwnego, że wybory do tych czysto gospodarczych instytucji odbyły się nie pod hasłami gospodarczymi, lecz politycznymi, według klucza partyjnego. Wybierały partje prawicowe i lewicowe, wybierała end., ch.-d., p.p.s., n.p.r., a skutek był taki, że do rad weszli ludzie, orjentujący się mniej lub więcej w sprawach politycznych, ale częstokroć nie mający najmniejszego pojęcia o sprawach gospodarczych.

Tak powstały rady miejskie, przekrwione politycznie. chorują na anemję gospodarczą.

Sprawy ekonomiczne radnych nie wzbudzały zainteresowania, ale za to sprawy polityczne wchodziły często pod obrady, a wówczas dopiero stawały się wysoce aktualne, wtedy to grały temperamenty, rozogniały się oblicza, pracowały mózgi. W takich warunkach ze spraw czysto gospodarczych starano sięszwykle uczynić polityczne i rozpatrywać je pod kątem widzenia politycznego.

Przeto rzecz nie dziwna, że miasta pod względem gospodarczym szwankowały. Zaborcy zostawili nam je w rozpaczliwym stanie, reszty zniszczenia dokonała wojna. Należałoby się wziąć z wielką energją do pracy, by dotychczasowe liczne braki miast usunąć; miasta nasze nie mają wodociągów, kanalizacji; nie mają należycie zabrukowanych ulic, nie mają magistratów, budynków szkolnych, nie mówiąc już o bibljotekach, archiwach, muzeach. Są biedne i opuszczone. A pierwsze rady miejskie, zamiast tego, by z całą energją wziąć się do poprawy tych warunków życia miejskiego, zamiast tego, by starać się to życie, które gospodarczo prawie zamarło, ożywić, robiły wręcz coś przeciwnego, starały się z rad miejskich uczynić trybuny parlamentarne, by politykować w stosunku do własnego rządu, w stosunku do swoich obywateli, a nawet w stosunku do zagranicy.

Prawda, że warunki gospodarki miejskiej były bardzo ciężkie, że kraj cały przechodził bardzo częste kryzysy czy to polityczne, czy gospodarcze, ale przecież faktem jest, że bilans miejskiej gospodarki za te trzy lata istnienia odrodzonej Rzeczypospolitej jest ujemny.

Miasta są w okresie prac przygotowawczy, a ten okres trwa za długo, przystąpić do czynnej polityki gospodarczej jakoś nie mogą, a właściwie nie umieją.

Jeśli te wywody ogólne przeniesiemy na nasz grunt Zagłębia, to wiele z nich znajdzie potwierdzenie.

Więc w składzie np. rady miejskiej w Sosnowcu, która decyduje o życiu miasta tak przemysłowego, jak nasze, niema ani jednego przemysłowca, niema ani jednego bankowca, ani jednego prawnika; kupiectwo reprezentowane jest słabo, głównie przez żydów, rzemiosło słabo, ale za to partje polityczne mają tam swoich przedstawicieli dość licznych.—Cóż więc dziwnego, że życie miejskie, że gospodarka miejska kuleje!

Wysiłki kilku jednostek z rady i magistratu w takich warunkach na nic się nie zdadzą; miasto śpi i oto po dawnemu: komunikacja fatalna, wodociągi i kanalizacja w projekcie, budownictwo dla braku funduszów prawie nie istnieje, a całe wysiłki obrócone tylko ku temu, aby podtrzymywać, a nie budować.

Wniosek: gospodarka naszych miast musi wejść na właściwe tory.

Do tej palącej sprawy powrócimy jeszcze.

p.

Jeszcze w sprawie Y.M.C.A.

Głos czytelnika z Grodźca.

Chcąc wyrobić w społeczeństwie zdrowy pogląd na działalność amerykańskiej „Ymci", zamieszczamy w tej sprawie wszelkie nadesłane nam uwagi i korespondencję, o ile pochodzą one od osób, znanych nam osobiście i dających gwarancję bezstronności.

Za taką właśnie uważamy poniższą korespondencję z Grodźca.

W 227 Nr. „Iskry“ niepodpisany korespondent zbyt daleko zagalopował się w pochwałach dla amerykańskiego stowarzyszenia YMCA w Grodźcu. Jako bliżej wtajemniczony w jego działalność, uważam za stosowne udzielić bliższej informacji o pracy tegoż

Istotnie, zagnieździło się u nas w Grodźcu stowarzyszenie YMCA od kilku tygodni Bez względu na opinję ogółu ulokowało się ono w obszernej sali górników, gdzie przedtym odprawiało się nabożeństwo co niedzielę dla robotników i dla dziatwy szkolnej. Jednak ostatnimi czasy wobec licznych zabach tanecznych, w tejże sali urządzanych, zwyczaj odprawiania mszy św został zniesiony. Obecnie kiniarze YMCA zasłonili św. Barbarze oczy, a vis a vis niej umieścili ekran. Chcąc zaś przyciągnąć nieuświadomione masy robotnicze, puścili zaraz na wstępie obok obrazów krajoznawczych po każną ilość obrazów treści pornograficznej. Dla przykładu skreślę treść chociaż jednego obrazu:

Oto mąż wyjeżdża z domu pozostawiając w mieszkaniu młodą małżonkę. Tymczasem z przyczyn, niezależnych od niej, opuszcza żona zajmowane mieszkanie i przeprowadza się do innego, a na jej miejsce wprowadza się inna para. I zdarza się, że mąż pierwszy po kilku dniach nieobecności wraca do starego mieszkania w nocy i to w czasie nieobecności pana domu. Naturalnie, nie przewidując zmiany najważniejszego „mebla“, zdejmuje surdut, jak również pozostałe części garderoby, a następnie zabiera się po omacku do korzystania z praw małżeńskich. Wtym zrywa się gwałtownie wystraszona dama naturalnie w stroju nawpół adamowym, witana burzą oklasków nietylko przez ludność roboczą, lecz także przez nieletnie pensjonarki p. Replińskiej i Krzymowskiej i przez całą młodzież męską szkół średnich.

Do kina na podobne obrazy puszczali do ostatka amerykanie naszą dziatwę szkolną. To też wkrótce okazały się owoce tej kultury amerykańskiej. Oto, jak opowiadają, bębny z drugiego oddziału raz po raz całowały się z dziewczynkami tegoż wieku w czasie pauz za tablicą, wciskając im za to po 15 mk. i brudne cukierki. Złapani na gorącym uczynku chłopcy i zapytani kto ich tego nauczył, odpowiedzieli: „Tak się

Podpalaczka.

POWIEŚĆ

2

— Owszem, śniadanie i obiad mogą być tu wydawanymi, albo zanosić je mogą do pawilonu stosownie do pańskiego życzenia.

— Dobrze.

— Z pawilonu, będziesz pan miał piękny widok na Sekwanę.

— Lecz potrzebowałbym czółna..!

— Mamy ich sześć. Wybierzesz pan, które się podoba...

— Doskonale! Proszę więc o przygotowanie zaraz obiadu.

— Dla pana samego?

— Nie... na dwie osoby.

— Na którą godzinę?

— Na ósmą wieczorem.

— Racz pan wybrać potrawy... Mam nadzieję, iż będziesz zadowolonym

Owidjusz dania wymienił.

— Wszystko będzie gotowym na ósmą, a teraz zaprowadzę pana do pawilonu — mówiła oberżystka — złożysz tam pan swoją walizę.

Przywawszy służącą, wydała jej stosowne rozkazy.

Pawilon ów, przedstawiający się nader powabnie, zawierał cztery pokoje, jadalnię, dwie sypialnie i kuchnię, wszystko starannie umeblowane.

Owidjusz włożył walizę do szafy, zamknąwszy na klucz takową.

— Proszę codziennie przychodzić dla uprzątania — rzekł do służącej.

— Przybędę, bądź pan spokojnym.

Soliveau wrócił do oberży na obiad, gdzie zażądawszy pióra i atramentu, siadł, pisząc następujące słowa:

„Kochany kuzynie!

Przebywam na willegiaturze w Bois-le-Roi. Gdybyś potrzebował widzieć się ze mną, napisz lub zatelegrafuj pod adresem, burona Arnolda de Reiss, do oberży pod znakiem „Domku Myśliwych“.

Twój Owidjusz“.

Włożywszy w kopertę ów list, zaadresował, Pawłowi Harmant w Courbevoie, a przywołaszy oberżystkę, rzekł:

— Jestem baronem Arnoldem de Reiss, chciej pani zapamiętać moje nazwisko.

— Niezapomnę... — odpowiedziała kłaniając się z poszanowaniem.

— Oczekuję na moją kuzynkę, która przepędzi dni kilka w moim towarzystwie. Gdyby nadeszły do mnie jakie listy lub telegramy, chciej pani bezwłocznie oddać takowe do rąk mnie samemu

— Dobrze panie... Ściśle wypełnię zlecenie.

— Lecz gdzie tu jest biuro pocztowe? — zapytał.

— Oto tam, na wzgórzu panie. Najlepiej jednak wrzucić list do skrzynki, na stacji.

Soliveau udał się w stronę drogi żelaznej, gdzie wyprawił swój list.

Pozostawała mu godzina czasu, do przybycia Amandy.

II

Lasek Fontainebleau, otaczający wioskę Bois-le Roi, przedstawiał ponętną przechadzkę.

Owidjusz zagłębił się w cienistą aleję, idącą równolegle z linją drogi żelaznej. Uszedłszy kilkadziesiąt kroków, spostrzegł grupę, z pięciu osób złożoną, siedzącą u stóp dębu. Pośród tej grupy, znajdował się siwowłosy starzec, którego skóra zżółkniała, nakształt pergaminu, pokryta zmarszczkami, oznajmiała wiek sędziwy tegoż. W rzeczy samej, był to starzec osiemdziesięcioletni, wszak pełen sił jeszcze, z żywym spojrzeniem, wspierający się na lasce, jaką trzymał w ręku.

Obok niego znajdowała się kobieta, mogąca mieć około lat pięćdziesięciu i dwie młode panienki, a dalej mężczyzna czterdziestoletni starannie wygolony, w czarnym ubraniu, typ adwokata albo doktora. Powiedzmy zaraz, że to był doktór. Starzec mówił głośno, lecz zwolna. Słuchano go z religijnym poszanowaniem

Owidjusz zbliżał się właśnie w tę stronę. Gdy przybył ku owej grupie i głos starca dobiegł do jego uszu, drgnął nagle, utkwiwszy wzrok w mówiącego. Spostrzegłszy to starzec zamilkł, spojrzawszy bacznie na nadchodzącego, wzrok wszakże wiek mu osłabił, widział go jak przez mgłę tylko.

Soliveau minąwszy siedzących, poszedł w swą drogę.

— To szczególne... — rzekł sam do siebie — ten głos jest zkądciś mi znanym... był młodszym natenczas, brzmienie jego jednak toż samo pozostało. Przypominam nawet sobie, żem widział tę twarz, lecz gdzie... i kiedy? I tego drugiego mężczyznę w czarnym tużurku znam również.

I zaczął szukać w pamięci.

Lecz wróćmy do grupy tych osób.

— A zatym, w 1861 roku — mówił doktór — wsiadłeś pan w Londynie na okręt „Lord-Major“, aby popłynąć do Ameryki.

— Tak, w końcu września — rzekł starzec. — Wszystko to sobie tak przypominam, jak gdyby było to wczoraj. Po otrzymaniu emerytury, a miałem natenczas lat sześćdziesiąt, płynąłem do mojej córki. Mieszkałem szesnaście lat w Ameryce; ogarnięty jednak tęsknotą za rodzinnym krajem, wróciłem do Bois le Roi wraz z moją córką i wnuczkami, które kocham nad wszystko na świecie, pragnąc sierotom tym ojca zastąpić.

— Wypadek zbliża często ludzi ku sobie niespodziewanie — rzekł doktór. — Wiesz pan, iż zdaje mi się, że musieliśmy płynąć razem na tym samym okręcie.

— Na „Lordzie-Majorze“?

— Tak, panie Bosse! płynął natenczas z nami sławny amerykański przemysłowiec, którego poznałem później w New-Jorku, Jan Mortimer i pewien francuz, który został później jego zięciem, niejaki Paweł Harmant.

c. d. n.

ściskali i całowali w kinie".

Fatalni kiniarze YMCA. ci snęli się i do szkoły, proponując nauczycielstwu pomoc przez prowadzenie z dziećmi w szkole pogadanek moralnych i rzucanie obrazów świetlnych, połączonych z wykładami. Kierownicy tegoż YMCA tytułują się młodzieżą chrześcjańską. Cały ich komplet składa się z trzech osób. Jeden mężczyzna średniego wieku, Bernard, wcale po polsku nie mówi. Druga jego żona, niby polka, kaleczy język polski. Trzeci potulny ich służka, sekretarz podobno nawet warszawianin, zdemobilizowany podoficer, który widocznie z braku posady oddał się na usługi YMCA. I to całe „stowarzyszenie" młodzieży chrześcjańskiej.

Widząc osoby, tak marnie po polsku mówiące, kierownik szkoły p. Tomasik, człowiek głębokich zalet ducha i przytym stary doświadczony pedagog, oświadczył prezesowi YMCA, naturalnie przez tłumacza, że dopóki zarząd tego stowarzyszenia nie wykaże się pozwoleniem z ministerjum na wstęp do szkoły, tak długo on ich do klasy wpuścić nie może. Co się zaś tyczy ich kina poza szkołą oświadczył, że jeżeli YMCA na obrazy treści pornograficznej wpuszczać będzie dzieci szkolne, wówczas on przy pomocy policji, kino zamknie. Takie same stanowisko zajął i w zarządzie T wa, które w zupełności zaakceptował dyrektor p. Skarbiński jun.

Następnie YMCA chciało zamerykanizować macierz przez wniesienie do niej pewnego kompletu książek i zaprowadzenie kursów wieczornych, które nawiasem mówiąc, zorganizowane są i rokrocznie odbywają się w szkole T-wa. Jednakże i tu im się nie powiodło, gdyż członkowie macierzy na ogólnym zebraniu wysiedlili ich stamtąd bezzwłocznie.

Patrząc na taką działalność T-wa YMCA ogół Grodźca dobrze myślący wie o tym dobrze, że my, polacy, powinniśmy pracować, a nie jak ten naród żebraczy wyczekiwać aż nam amerykanin gotowego coś podda, ale przytym ducha nieuleczalnie zatruje. Gdyby T-wa YMCA miało tylko ideową pracę zakładałoby ono domy pracy, uruchomiało przemysł, uczyło rzemiosł, a nie wskazywało nam świcidełek kinematograficznych jak to czynią nasi misjonarze, nawracając murzynów głębokiej Afryki.

Przyjaciel młodzieży.

Grodziec, 22 listopada.

Kronika.

Kalendarzyk.

26 sobota

Dziś Sylwestry.
Jutro Walerji.
Wsch. słońca 6 m 8
Zach. 5 m 26



Z życia młodzieży. W dniu 27 listopada r. b. o godz. 2-ej i pół po południu z racji przypadającej 4 ej rocznicy istnienia Zjednoczenia młodzieży polskiej w Sosnowcu odbędzie się w sali Związków zaw. na Pogoni uroczysta akademja.

Wejście na akademję bezpłatne. Członkowie tych organizacji, które otrzymały zaproszenie, winni są okazywać swe legitymacje członkowskie przy wejściu.

Narada w sprawie Górnego Śląska. Przed wyjazdem do Genewy na konferencję delegaci polscy odbyli w ubiegłą niedzielę w lokalu banku handlowego w Sosnowcu naradę z przedstawicielami wielkiego przemysłu z G. Śląska, wysłuchali ich dezyderatów co do kierunku, w którym mają iść pertraktacje i przyrzekli uwzględnić, o ile możności, wszystkie postulaty przemysłowców śląskich. Nastrój na zebraniu panował sympatyczny i w wielu sprawach osiągnięto zupełne porozumienie

Robotnicy kolejowi marzną. W każdą sobotę odchodzi pociąg do Piotrkowa, który odwozi robotników i rzemieślników kolejowych do pobliskich stacji, przywożąc ich z powrotem w poniedziałek rano.

Pociąg składa się z 10 wagonów towarowych, które nigdy nie są ogrzewane. Robotnicy więc marzną całą drogę. W wagonach tych winny być koniecznie ustawione piece

Zniżka cen w przemyśle górniczym. Na mocy obopólnej, dobrowolnej umowy między właścicielami kopalń węgla brunatnego a górnikami w Zagłębiu Dąbrowskim, obniżono w tych dniach płacę o 25 procent.

Brak hoteli. Dwa hotele w Sosnowcu: „Polski" i „Centralny" są obecnie zarekwirowane W pierwszym zajmują 9 numerów biura magistratu, a w „Centralnym" dano 10 pokojów kasie skarbowej, która umieszczona była w pałacu Szena Pałac ten posiada ogrzewanie centralne, wymagające kolosalnej ilości węgla, a na to kasa funduszów nie posiada, wobec czego lokalu nie ogrzewano i pracownicy poodmrażali sobie ręce i nogi.

Skutkiem zajęcia hoteli w Sosnowcu, przyjezdni muszą nocować na dworcu.

Dobrzeby było, aby magistrat i kasa pomyślałyby wcześniej o jakimś lokalu dla siebie, gdyż zmienione prawo o ochronie lokatorów głosi, że hotele mogą być rekwirowane wyłącznie dla misji i poselstw zagranicznych.

Ceny za rozlepianie ogłoszeń. Magistrat sosnowiecki wyjaśnia, że stownie do umowy zawartej z właścicielem biura dzienników i ogłoszeń p. Hlawskim, na dzierżawę kiosków miejskich, p. Hlawski ma prawo pobierać opłaty za rozklejanie afiszy, ogłoszeń i t. p. w następujących wysokościach.

Za afisze lub ogłoszenia wielkości 2 ark akt. mk. 400, za afisze lub ogłoszenia wielkości 1 ark. akt. mk. 300, za afisze lub ogłoszenia wielkości pół ark. akt. mk. 200, za afisze lub ogłoszenia wielkości ćwierć ark. akt. mk. 150 za pierwsze trzy dni wywieszenia, a za każde następne 3 dni pobierać może połowę tych opłat.

Podziękowanie. Poselstwo polskie w Kopenhadze nadało do magistratu dąbrowskiego serdeczny list, w którym w imieniu placówek polskich w Danji i Norwegji, wyraża gorące podziękowanie p. prezydentowi miasta, dr. Piwowarowi, za nadzwyczajną gościnność i uczynność podczas przyjęcia wycieczki dziennikarzy skandynawskich w Dąbrowie.

Napady bandyckie. W nocy z 23 na 24 b. m. pomiędzy godz 12 a 1 w nocy nieznani bandyci dokonali napadu z bronią w ręku na mieszkanie Jakóba Krakowskiego, zam. w Sosnowcu przy ul Bukowej Nr. 5, przyczym zranili lekko w głowę wystrzałem z rewolweru syna jego Moszka Spłoszeni krzykami nic nie zrabowawszy, zbiegl. Dochodzenia w toku.

— Dnia 24 b. m. o godz. 3 w nocy nieznani bandyci dokonali napadu z bronią w ręku na mieszkanie Herberga Izraela zam. w Sosnowcu przy ul. Nowopogońskiej Nr. 31, przyczym zrabowali 18 tys mk. pol. 10 tys. rb. rosyjskich, 17 i pół metra płótna białego, 3 metry materjału czarnego na palto, 1 tuzin czarnych pończoch, 300 sztuk papierosów. Ogólna wartość zrabowanych rzeczy wynosi 82 tys. mk. Bandyci zbiegli w kierunku Złodziejowa.

O wodę. Magistrat dąbrowski otrzymuje ciągle skargi od mieszkańców Redenu na wodę, dostarczaną z kop. „Klimontów" przez tow. francusko-rosyjskie

Podług umowy, wymienione tow. winno dostarczać wodę filtrowaną w ilości 50 litrów na osobę dziennio, tymczasem wody jest brak i częstokroć jest zanieczyszczona, a nawet ciepła, gdyż jak stwierdzono, woda ta służy najpierw do ochładzania maszyn kopalnianych, a dopiero później idzie na użytek ludności.

W sprawie tej magitrata postanowił przedsięwziąć energiczne kroki, celem zmuszenia opornego tow. wypełniania warunków umowy.

Kradzieże. Dnia 23 b. m, skradziono teczkę skórzaną wartości 5 tys. mk. przez niewiadomych sprawców Szwabemu Leonowi przez zam. w Sosnowcu przy ul. 3 maja Nr. 3, podczas odbioru listów w urzędzie pocztowym.

— Dnia 23 b. m. skradziono 3 funty masła i 2 funty herbaty ze sklepu Potok Rozalji zam. w Sosnowcu przy ul. Dekierta 7.

— Dnia 23 b. m. skradziono pierzynę wartości 15 tys. mk. z podwórza Slepek Zofji zam. w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej Nr. 1.

— Dnia 23 b. m. niewiadomi sprawcy usiłowali skraść 2 walizki ze składnicy hotelu „Angielskiego" w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej Nr 15 lecz zostali spłoszeni przez stróża tego domu Barczyka Władysława.

— Dnia 23 b. m. skradziono garderobę wartości 275 tysięcy mk. Zielińskiemu Janowi, zam. w Sosnowcu przy ul Wawel Nr. 3.

Z teatru.

Dziś bawić się będziemy na pełnej humoru „Rozwódce" Falla, która jest wyposażona w oryginalną i zajmującą muzykę, obsada pierwszorzędna: pp. Bonecka, jako „rozwódka", Józefowiczowa, jako redaktorka „Wolnej miłości" walczyć będą o palmę pierwszeństwa; brzydszą połowę rodzaju ludzkiego reprezentować będą pp.: Józefowicz, Nawrocki, Dąbrowski, Zakrzewski, Truszyński, Kisielewski, Puchniewski i inni, tańce dopełnią całości.

Jutro, w niedzielę na przedstawienie popołudniowe afisz zapowiada „Pannę w koszarach" operetkę wyposażoną w ogromną dozę humoru, bo gdzie w grę wchodzą dzielni synowie Marsa, tam humor być musi.

„Prymas cyganów" Kalmana, najpopularniejszego kompozytora doby obecnej, grany będzie jutro wieczorem z p. Józefowiczem w roli tytułowej.

W poniedziałek premjera komedji Abramowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności".

We wtorek koncert Namysłowskiego.

Telefon w teatrze. Do wiadomości publicznej podajemy, że gmach teatru został włączony do sieci telefonicznej Zagłębia. Nr. tel. 203.

Wszystkim, którzy okazali tyle współczucia i życzliwości w naszem nieszczęściu i wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi drogim nam zwłokom

ś. † p.

Antoniego Gostomskiego

składamy z głębi serca gorące „Bóg zapłać"

Żona, córka, synowie i rodzina.

Zorganizowana banda opryszków przed sądem.

Wyrok sądu okręgowego.

Dąbrowa, 25 listopada.

Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji karnej w Dąbrowie rozpatrywał sprawę zorganizowanej zbrojnej szajki bandyckiej, złożonej z 12 osób, pośród której znajdowały się i trzy kobiety.

Rozprawa trwała 2 dni, trzeciego zaś dnia został ogłoszony wyrok

Na ławie oskarżonych zasiadło 10 oskarżonych zamieszkałych w Strzemieszycach, dwuch oskarżonych: Franciszek Budzowski i Józef Grząs zmarło. Oskarżeni o dokonanie całego szeregu napadów bandyckich i kradzieży w okolicach Strzemieszyc i Dąbrowy z bronią palną w końcu 1918 i początku 1919 r.

Do rozprawy wezwano i zbadano 43 świadków. Po rozpoznaniu sprawy sąd wydał wyrok następujący:

I. Bolesława Budzowskiego, lat 25, Bolesława Szczepka, lat 32 i Antoniego Dyla, lat 31, uznać winnymi, że w końcu 1918 i początku 1919 r. jako członkowie bandy, utworzonej w celach rabunkowych i dokonywania kradzieży, w styczniu 1919 r. uzbrojeni w karabiny zrabowali w Moczach kało Libiąża 20 tys. koron Salomonowi Rosbachowi i skazać ich za to ciężkim więzieniem przez 6 lat każdego, zaś na zasadzie amnestji przez 4 lata każdego.

II. Uznać ich winnymi, że w grudniu 1918 r. w Strzemieszycach, uzbrojeni w karabiny napadli na dom Antoniego Klucznego i pod groźbą śmierci zrabowali 4000 rb. i 12000 koron i ukarać ich za to ciężkiem więzieniem przez 6 lat każdego a na zasadzie amnestji ciężkim więzieniem przez 4 lata każdego.

III. Uznać ich winnymi, że w lutym 1919 r. we wsi Trzebysławice, uzbrojeni w karabini, napadli na Antoniego Bargła i żonę jego Elżbietę i żądając wydania pieniędzy, kolbami karabinów połamali im żebra, a zrabowawszy 400 rb. umknęli, i ukarać ich za to **karą śmierci przez rozstrzelanie,** a na zasadzie amnestji, karą ciężkiego więzienia bezterminowego.

IV. Bolesława Budzowskiego i Antoniego Dylę uznać winnymi, że w dniu 26 lutego 1919 r w Gołonogu, uzbrojeni w karabiny, napadli Juljana Szczęsnego i pod groźbą śmierci zrabowali mu 9 tys. rubli i ukarać ich za to ciężkiem więzieniem przez lat 6.

V. Tychże Bolesława Budzowskiego i Bolesława Szczepkę uznać winnymi, że w grudniu 1918 r. w Ząbkowicach dokonali napadu bandyckiego na Icka Rozmajtego i Szlamę Czapka i pod groźbą śmierci zrabowali im mniejsze kwoty pieniężne i ukarać ich za to ciężkiem więzieniem po lat 6, a na zasadzie amnestji po lat 4.

VI. Bolesława Budzowskiego uznać winnym, że razem z innymi członkami szajki bandyckiej w styczniu 1919 r. w Łazach uzbrojeni w broń palną, napadli na Stanisława Mielczarka i pod groźbą śmierci zrabowali mu 850 rb, 120 koron i 20 mk. i ukarać go za to ciężkim więzieniem na lat 6 a na zasadzie amnestji ciężkim więzieniem na lat 4, a na podstawie przepisów o łącznej karze skazać każdego z nich na karę śmierci przez rozstrzelanie, a na podstawie amnestji karę tę złagodzić skazanym na karę bezterminowego ciężkiego więzienia. Co do reszty oskarżeń o dokonanie napadu i rabunku na szkodę Icka Rechnickiego, na Jana Kubańskiego, na Wincentego Mazurkiewicza Mikołaja Łagonowskiego i Katarzynę Kruszyńską — dla braku dowodu wyżej wymienionych oskarżonych uwolnić.

VII. Oskarżonych Marjannę Budzowską, lat 68, Jana Dylę, lat 49 i Eleonorę Kozieł, lat 28, uznać winnemi, że w 1918 i 1919 r. brali udział w bandzie, która zorganizowała się w Strzemieszycach w celu dokonywania rozbojów i kradzieży i ukarać każdego z nich więzieniem po 4 lata, a na zasadzie amnestji więzieniem przez 2 lata i 8 miesięcy każdego, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego

Oskarżonych Józefa Witasa, Bronisławę Musiałka, lat 31, Florjana Cieplaka, lat 39, Wiktorję Witas, lat 34 — uniewinnić! Skazać solidarnie na ponoszenie kosztów sądowych: Bolesława Budzowskiego, Bolesława Szczepkę, Antoniego Dylę, Józefa Witasa, Marjannę Budzowską, Jana Dylę i Eleonorę Kozieł na 15069 mk. i po 2000 mk. opłat sądowych, niezależnie skazać Marjannę Bu-

dzowską, Jana Dylę, Józefa Witasa i Eleonorę Kozieł po 1200 mk. opłat sądowych; flower i dwa karabiny skonfiskować, zwrócić Eleonorze Kozieł harmonję, bieliznę, chustki, pierścionek, obrączkę i monety srebrne austrjackie.

Wyrok ten nieostateczny i podlega zaskarżeniu w drodze kasacji do sądu najwyższego w terminie dwutygodniowym.

Skazani odwołali się ze skargą kasacyjną.

Z kraju.

Warszawa.

W sali „Colosseum" odbył się tłumny wiec lokatorów zorganizowany przez Zrzeszenie lokatorów. Tematem obrad była aktualna sprawa zmiany przepisów ustawy o ochronie lokatorów.

Odpowiednie projekty rządowe, które niebawem mają być przedmiotem obrad sejmu przewidują znaczne podwyższenie komornego, a także zniesienie ochrony dla lokali przemysłowo handlowych i sklepów.

Uchwalono, wśród burzliwych oklasków rezolucję protestującą stanowczo przeciw temu, aby lokale przemysłowo-handlowe miały być wyjęte z pod ustawy o ochronie. Rezolucja wskazuje, że zniesienie ochrony musiałoby pociągnąć katastrofalne skutki.

Rezolucja wypowiada się za koniecznością podwyższenia komornego, z tym jednakże zastrzeżeniem, aby podwyżki opłat za mieszkanie i lokale płynęły nie do kieszeni właściciela domu, ale aby stworzono z nich specjalny fundusz, przeznaczony na remont domów.

Piotrków.

Mieszkańcy Piotrkowa uskarżają się na wielki brak jakichkolwiek kulturalnych atrakcji. Prócz kin i bardzo nieczęstych występów aktorów warszawskich „Mirażu" nie było tam od dłuższego czasu ani koncertu, ani przedstawień, utrzymanych na odpowiednim poziomie. To też korzystają z tego rozmaici czarodzieje, cudotwórcy, wróżbici w rodzaju Szyllera Szkolnika, mistrza Bosko i innych i zbierają obfite plony, naciągając naiwą i spragnioną jakichkolwiek rozrywek publiczność.

Poznań.

Dzienniki poznańskie donoszą: W dniu 27 b.m. OO Franciszkanie obejmują ponowanie po 90 letniem wygnaniu swój Stauremt, który zniósł rząd praski w roku 1832 i swój kościół, który w roku 1833 oddany został do użytku niemieckim katolikom.

Kalisz.

Dnia 22 b. m. rozpoczął się wielki proces o fałszerstwo białych 1000-markówek polskich. Na ławie oskarżonych zasiedli: Izaak Katz, Artur Horowicz, Jakub Horowicz, Nuchim Silberg. Wszyscy z Kalisza, oskarżeni o fabrykację banknotów. Jest również wielu oskarżonych z Łodzi i Kalisza o puszczanie w obieg fałszywych banknotów. Proces wywołał w Kaliszu wielką sensację.

Częstochowa.

Wczoraj jacyś nieznajomi sprawcy zamalowali szyldy „Kurjera Częstochowskiego".

TELEGRAMY.

Sprawa wyjazdu gen. Żeligowskiego.

Wilno, 25 listopada.

(Przez telef.).

Na środowym zebraniu przedstawicieli politycznych gen. Zeligowski zastrzegł się stanowczo przeciwko wszelkim dyskusjom w sprawie swego wyjazdu, przytym podniósł, iż wyjaz jego jest koniecznym dla dobra państwa polskiego. Ponadto gen. zapowiedział wydanie dekretu o wyborach oraz dwuch odezw do ludności i wojska.

Podróż premjera Ponikowskiego do Bydgoszczy.

Warszawa, 25 listopada.

(Przez telef.)

Premjer Ponikowki udaje się w dniu 29 b. m. do Bydgoszczy, dla zwiedzenia tamtejszych szkół. Jednocześnie premjer weźmie udział w uroczystości obchodu powstania listopadowego.

Karachana niema w Warszawie.

Warszawa, 25 listopada.

(Przez telef.)

Ze źródeł miarodajnych donoszą, że Karachan bawi dotychczas w Berlinie, skąd się ma udać do Moskwy. Wszystkie pogłoski o jego powrocie do Warszawy okazały się nieprawdziwe. Panuje opinja, że Karachan nie wróci już na swe stanowisko do War zawy.

Biuro kanadyjskie w Warszawie.

Warszawa, 25 listopada.

(Przez telef.).

Rząd kanadyjski postanowił otworzyć w Warszawie biuro, w którym kwalifikować będą emigrantów udających się do Kanady. Wyjeżdżać będą mogli tylko ci, którzy mają w Kanadzie znajomych, krewnych albo też zakontraktowani robotnicy rolni.

Wizyty nowego prezesa T. K. R.

Wilno, 25 listopada.

(Tel. własny.)

Nowy prezes Tymcz. Komisji rządzącej, p. Meysztowicz, po przyjeździe do Wilna złożył wizyty przedstawicielom duchowieństwa katolickiego, prawosławnego, protestanckiego i żydowskiego, tudzież rektorowi uniwersytetu i trzem przedstawicielom sądownictwa.

Pomoc głodnym w Rosji.

Warszawa, 25 listopada.

(Przez telef.)

Ministerstwo spraw zagran. zwołuje na dn. 30 b. m. konferencję w Warszawie w sprawie niesienia pomocy głodnym w Rosji.

Napad bandycki w Krakowie.

Kraków 25 listopada.

(Teleg. własny).

W dniu 24 b.m. o godz. 9 wiecz. dokonano napadu bandyckiego na kantor „Hermesz" przy ul. Dietlowskiej. Bandyci zabili 2 osoby, w tem właściciela kantoru Jakóba Sterna, poczym zrabowali kantor i uciekli. W pościgu za bandytami ci ostatni zabili jeszcze na ulicy obywatela krakowskiego Henryka Szancera, poczym zbiegli w niewiadomym kierunku.

Giełda urzędowa.

Dziś na giełdzie warszawskiej waluty obce notowano:

Dolary — 3500.
Funty szterlingi — 14 215.
Franki — **nie notowano.**
Marki niem. 12.75.

Zarząd Stowarzyszenia Techników w SOSNOWCU

podaje do wiadomości STOWARZYSZONYCH, że w dniach **26, 27 i 28 bm.**, odbędą się w lokalu własnym

ZGROMADZENIA DYSKUSYJNE

poświęcone wykładom profesora Politechniki Lwowskiej, **Dr. STANISŁAWA ANCZYCA**, a mianowicie:

1) w sobotę, dn. 26 bm. o godz. 7.30 wiecz. na temat: **„Makro - i mikroskopowe badanie żelaza"**,

2) w niedzielę, dn. 27 bm. o godz. 3.30 po południu. Odczyt główny na temat: **„Mikroskopowa budowa żelaza"**,

3) w poniedziałek, dn. 28 bm. o g. 6 wiecz. na temat: **„Zmiany w żelazie, wywołane obróbką"**.

Odczyty będą ilustrowane przezroczami i rozpoczną się punktualnie.

KOMUNIKAT.

Magistrat m. Sosnowca

podaje do wiadomości ogółu mieszkańców, iż w dniu 23 listopada na posiedzenu Komisji Kontroli Cen przy Magistracie w porozumieniu z przedstawicielami Cechów: piekarzy, rzeźników chrześcijańskich i żydowskich, postanowiono

cennik na artykuły żywnościowe obniżyć

a mianowicie:

za 1 funt mięsa wołowego ros. piecz. polęd. i t. p.	z mk. 120	na mk. 100.
„ „ „ „ koszernego	„ 150	„ 120.
„ „ „ wieprzowego	„ 220	„ 200.
„ „ słoniny	„ 400	„ 360.
„ „ kiełbasy zwyczajnej	„ 240	„ 220.
„ „ kaszanki	„ 80	„ 70.
„ „ salcesonu zwycz.	„ 150	„ 130.
„ „ „ włoskiego	„ 260	„ 230.
„ „ żeberek z mięsem (niezmieniono)	„ 150	„ 150.
za 1 funt chleba żytnio-razowego	„ 40	„ 35.
„ „ „ „ pytlowego	„ 50	„ 45.
„ „ „ pszenno-pytlowego	„ 70	„ 60.
za bułkę wagi 4 łuty	„ 12	„ 10.
za 1 litr mleka niezbieranego	„ 130	„ 120.

Wobec powyższego prosimy mieszkańców miasta, aby o każdym wypadku przekroczenia cen przez sprzedawców, zechciała dla dobra swego i miasta powiadomić Magistrat, Warszawska 6, lub najbliższy posterunek Policji państwowej.

Kierownik Wydziału Aprowizacyjnego

(—) *Antonowicz.*

DROBNE OGŁOSZENIA.

Fortepian do sprzedania używany. Wiadomość Reden, ul. Zelazna Nr. 27. 4-4

Maszynę do szycia nową sprzedam. Wiadomość Dąbrowa, Sienkiewicza Nr. 7, Chmielewska. 2-3

Powóz duży, mało używany sprzedam Piłsudskiego 26.

Kursa pisania na maszynie. Nauka najnowszym systemem. Do dyspozycji uczących się kilka maszyn do pisania. Zapisy codziennie w Dyrekcji zatwierdzonych przez Ministerstwo kursów handlowych Dyr. M. Zawojskiego Dr. Zawojskiego i Dr. E. Stankiewicza w Sosnowcu, przy ulicy Dęblińskiej Nr. 1 między 5 — 6 po poł. Zakład upoważniony jest do wydawania świadectw. 7-10

Poszukiwany lokal od sześciu pokoi w górę za sowitem wynagrodzeniem w śródmieściu. Zgłoszenia do „Iskry" pod „Pewny Interes". 7-10

Kupuje puszki używane blaszane. Wiadomość w fabryce pudełek blaszanych Górskiego ul. Piłsudskiego 68. 3-4

Hersz Krawiec zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 2-3

Potrzebna zaraz bardzo dobra kucharka. Wynagrodzenie wysokie. Kasyno Hulczyńskiego. 1-1.

Lubelska Róża zgubiła dowód tymczasowy wydany przez gm. Niwka

Poszukuję zaraz do wynajęcia za dobrem wynagrodzeniem pokoju kawalerskiego w śródmieściu. Zgłoszenia do „Iskry" pod Dyrektor 365". 6-6

Skóra

twarda i miękka po cenach konkurencyjnych. Ul. Warszawska 20, obok kina „Sfinks", wejście z podwórza. Przychodźcie, a przekonacie się 2 5.

Potrzebny chłopiec da posług. Zgłaszać się do biura fabryki A. Mathei, Małachowskiego 11. 2-2.

Teresa Berman zgubiła legitymację tymczasową wyd. w Sosnowcu. 2-2.

Poszukuję pokoju umeblowanego przy lepszej rodzinie z utrzymaniem lub bez. Płacę według umowy. Oferty pod „P. A. S." do administracji „Iskry" w Sosnowcu. 2-2.

Skradziono papiery wojskowe wraz z pieniędzmi na imię Józefa Hołdyka na cmentarzu Gołonoskiem. 1-1

Poszukuję wspólnika ewentualnie dzierżawcy do zakładu fryzjerskiego zaraz. Dąbrowa, Stacyjna 2. 1-1

Fortepian tanio sprzedam Dęblińska 11 stróż wskaże. 1-1

Wspólniczka do kawiarni „Pogoń Florjańska 33. 1-2

Szajer Salomon zgubił paszport polski wydany przez gminę Bobrowniki. 1-3

Gęsi do odebrania przy ul. Staszyca Nr. 7 u Stanisława Paluchiewicza, za zwrotem kosztów ogłoszenia 1-1

Zaginęła koza biała. bez rogów. Ktoby wiedział o niej niech zawiadomi Krukowskiego przy ul. Nowej dom kolejowy Nr. 37 za wynagrodzeniem. 1-1

Jakóbowi Domańskiemu skradziono paszport i świadectwo handlowe firmy J. Domański i S-ka w Czeladzi. 1-3

Młody kawaler (kupiec) poszukuje pokoju umeblowanego od 1/XII z utrzymaniem lub bez. Płaca według umowy. Oferty do Administracji „Iskry" w Sosnowcu pod „inteligentny" 1-1

Zaginął szczeniak ciemno-szary końce łapek białe, podobny do jamnika wabi się Trocki, umie służyć. Odprowadzić za nagrodą: Cieślik, Chemiczna Nr. 2. 1-1

Dnia 23/XI. zaginęło 2 chłopców Stanisław Bała lat 12 wzrost średni z czarną plamką na twarzy w bronzowym palcie z książkami. Drugi Marjan Hajen lat 11 wzrost średni, w ubraniu z materjału wojskowego. obaj uczniowie II-ej klasy Szkoły Handlowej p. Płockiego, Ktoby wiedział o nich niech zawiadomi Jana Bałę zam. przy ul. Siołeckiej 21. 1-1

Do sprzedania pompa „Djafragma", szlamówka ręczna w dobrym stanie. Zgłoszenia do „Iskry" w Będzinie pod „Djafragma".

Dn. 23/XI o godz. 7 wiecz zgubiono 1 półbucik giemzowy czarny. Łaskawy znalazca za nagrodą 500 mk. zwróci do „Iskry w Sosnowcu. 1-1.

Wydawca Wiktor Monsiorski. Redaktor odpowiedzialny Bronisław Knothe. Drukarnia R. Monsiorski — Będzin